Kmp.. O II

SZTAB GŁOWNY
Oddział II

L.9290/N.tj.

Paryż, dnia 18 IV 1940 r.

Tajne.

Według rozdzielnika.

Przedstawiam / przesyłam/ Biuletyn Nr 3a " O sposobach działania wojsk niemieckich w wojnie polsko -niemieckiej".

Biuletyn obejmuje dalszą część wiadomości o dywersji i desantach, zamieszczonych już w Biuletynie Nr 3. Biuletyn nie podaje więc wielu nowych danych, nie mniej ze względu na masowość zastosowania tej nowej broni w wojnie polskiej, wydawało się rzeczą pożyteczną uzupełnienie ich wiadomościami dotyczącymi organizacji skoczków spadochronowych oraz sposobów utrzymywania łączności dywersantów z lotnictwem.

Rozdzielnik:
Jak w Biuletynie Nr 4.

SZEF SZTABU GŁOWNEGO
Kędzior
KĘDZIOR
pułkownik.

DOWÓDZTWO SIŁ POWIETRZNYCH
Wpł. dnia 21 mies IV 1940 r.
Załączników
L. dz 1188/tjn
załatwia O. II.

ref. N[...]

Spis rzeczy.

DYWERSJA I DESANTY /Część II/

		strona
I.	Dane ogólne	1
II.	Szkolenie specjalnych oddziałów spadochronowych S.S./Fallschirmjäger/	5
III.	Sposoby utrzymywania łączności z lotnikiem	9

SZTAB GŁÓWNY
ODDZIAŁ II

L.9290/II.N.tj.
Paryż, dnia 18 IV 1940 r

Tajne.

BIULETYN Nr 3a

o sposobach działania wojsk niemieckich w wojnie polsko-niemieckiej.

DYWERSJA I DESANTY /Część II/

I. Dane ogólne.

Otrzymane dalsze relacje wykazują niezbicie, że użycie mniejszości niemieckiej było już w okresie pokojowym zorganizowane i przygotowane w najdrobniejszych szczegółach zarówno pod względem materiałowym jak i ideowym. Stosowany przez Niemców system operowania przy pomocy licznych drobnych oddziałów dywersantów nie miałby nawet w części powodzenia, gdyby nie znalazł materialnego i moralnego oparcia u licznych kolonistów niemieckich rozsianych po całym kraju. Mniejszość ta była nadzwyczaj aktywna. Trudniła się z reguły szpiegostwem, przechowywała broń i materiały wybuchowe i napadała z ukrycia na nasze oddziały, zasilając pod tym względem akcję dywersantów pochodzących z Rzeszy.

Z ilości przychwyconych dywersantów wynika, że sieć niemieckiego wywiadu bliskiego musiała być bardzo gęsta zaś bogate wyposażenie w krótkofalowe radiostacje oraz ścisłe utrzymanie łączności z lotnictwem, zdają się wskazywać, iż uzyskane tą drogą wiadomości mogły być szybko przekazywane.

Zanotowano dużą ilość wypadków bezpośredniej walki dywersantów z oddziałami polskimi na tyłach jak i w pierwszej linii, zarówno w dzień jak i w nocy. Aczkolwiek oddziały dywersantów były przeważnie nieduże, to jednak silne ich wyposażenie w broń maszynową powodowało, iż dla zlikwidowania ich potrzebne były nieraz silne oddziały.

Wpłynęły nowe wiadomości na temat szerzenia paniki wśród ludności cywilnej. Według relacji ppłk. F.d-cy pułku piechoty, w czasie krótkiego postoju pułku w lesie Starachowickim w dniu 8 IX 1939 r.,wąskimi drogami leśnymi przedzierała się ludność cywilna z całym swoim dobytkiem, z płaczem ,że Niemcy polecili im opuścić wsie, gdyż będą one spalone. Byli to ludzie z kierunku Płus. Celem tych zarządzeń mogło być wprowadzenie zamieszania w oddziałach biwakujących i ubezpieczonych w lesie. Podobny sposób postępowania Niemców potwierdzają:kpt. piech.G./ dotyczy rejonu Kraków-Tarnów/ oraz ks.J./ dotyczy rejonu Górnego Śląska/.

Jeżeli idzie o czas i sposoby przerzucania dywersantów na teren Polski, o siłę desantów, ich ubiór i wyposażenie stwierdzono następujące nowe szczegóły:x/

- ilość zrzuconych każdorazowo skoczków nie przekraczała cyfry kilkunastu,
- w dwu wypadkach stwierdzono wysadzenie dywersantów za pomocą lądowania samolotu,
- co do ubioru skoczków stwierdzono zarówno umunduro-

x/ Zestawione na podstawie relacji: ppłk. art.R.mjr.dypl.H.,ppor.kaw.I., kpt.piech.G.,kpt.art.M.,kpt.dypl.S., por.rez.kaw.S.,kpt.dypl.W., ppor. rez.piech.S.,por.R.

wanie wojska polskiego, jak i różnorodne ubrania cywilne. W jednym wypadku rozpoznano skoczka w mundurze funkcjonariusza pocztowego wyposażonego nawet w słupołazy. Ppor.R. stwierdził dywersantów w przebraniu plutonowego W.P.,harcerza, członka Czerwonego Krzyża, kolejarza i gajowego lasów państwowych,

- według relacji ppor.art. S.,ludność niemiecka nosiła żółty kolor w ubraniu - żółty kołnierz, wypustkę ,guzik charakterystyczny, swetry itp./dla łatwiejszego rozpoznania ?/,

- ppor art. Ż. stwierdził u dywersanta znak rozpoznawczy /"Erkennungsmarke"/, a pchor. Str. Gran. Ł. widział w wyposażeniu dywersanta płachtę lnianą wielkości 2 x 2 m.

Podaje się kilka najbardziej charakterystycznych nowych relacyj o działaniach dywersantów:

-/Kpt.dypl. F. ze sztabu armii/: w dniu 1 IX 39 r. pod Pszczyną i Mikołowem Niemcy rzucili w trzech miejscach bandy dywersyjne hitlerowców, składające się prawie wyłącznie z ludzi, którzy w ostatnich czasach zbiegli z terenu Górnego Śląska na ich stronę. Bandy te w przeciągu paru godzin zostały zlikwidowane przy pomocy lokalnych oddziałów Obozów Warownych "Śląsk" z ciężkimi dla nich stratami. Po naszej stronie było kilku zabitych , w tym jeden oficer /ppor. z 75 p.p./

Pierwszych jeńców z pośród bandy, która napadła na kopalnię w Michałkowicach koło Chrzanowa,doprowadziła policj śląska do Sztabu Grupy Operacyjnej około południa. Uzbrojenie tej bandy stanowiły pistolety"Mauser" i "Parabellum", granaty ręczne zaczepne niemieckie i kilkanaście najlżejszych czeskich r.k.m. Poza tym wielu z nich posiadało sprężynowe maczugi zakończone ciężką żelazną śrubą.

Liczni schwytani dywersanci rekrutowali się z ludzi rzuconych od pierwszego dnia ewakuacji Górnego Śląska wraz z falą uciekającej ludności cywilnej.Początkowo byli to tylko cywilni , w kilka dni później chwytano również dywersantów umundurowanych w nasze mundury.

Pod Stopnicą dnia 9 IX 1939 r. wieczorem Niemcy bezczelnie rzucili dwoma samochodami ciężarowymi dywersantów z opaskami hitlerowskimi na ramionach - na samą Stopnicę od strony Staszewa. Banda ta pełnym gazem wpadła do Stopnicy, aż pod rynek i tam rozpierzchłszy się po domach, zarzuciła granatami ręcznymi sąsiadujące uliczki.Banda ta została szybko wybita do nogi przez taborytów.

- / Kpt.dypl. W, ze sztabu dywizji/: wszystkie okolice, gdzie znajdowały się kolonie niemieckie, były spreparowan przez wywiad niemiecki i przysposobione do dywersji. Na zachodzie Polski silnie zorganizowana była dywersja w okolicy pow.Kępnô i Ostrów, rej.Brzeziny, pow. Kalisz, rej. Łódz, Stryków, Zgierz, rej. Błaszki pow. Sieradz, rej.Zduńska Wola Dywersanci stosowali dwie metody: 1-sza podpalanie obiektów na tyłach wojsk i strzelanie z tyłu na cofające się oddziały połączone z przecinaniem kabli, linii telegraficznych itp., 2-ga metoda: -dywersanci przebrani za żołnierzy polskich siali panikę, prowadzili agitację, robili zatory, psuli samochody. Do tych należeli wszyscy spadochroniarze. Spotkałem się z pojedyńczymi spadochroniarzami np. na szosie pod m.Wągrowce / młody Niemiec w wieku 18 lat z Łodzi, schwycony ze spadochronem o świcie/.

- /Por. inż.wojsk kolej.W./: dywersanci ostrzeliwali nocy transporty i kompanie kolejowe pracujące przy odbudowie /pod Niepołomicami, Gródkowicami, Bochnią i Łańcutem/. Niszczenia torów wykonywane przez dywersantów były małe w stosunku do skutków nalotów i naprawiano je z łatwością.

- / Ppor. żand.W./: we wszystkich wsiach zamieszkały przez kolonistów niemieckich dochodziło do utarczek między wycofującymi się oddziałami polskimi a kolonistami.
W m. Izabelów i m.Annopole/ koło Zduńskiej Woli/ oddziały 10.dywizji były ostrzeliwane przez miejscową ludność niemiecką.
Podczas stacjonowania sztabu 10.dywizji w m.Dwór Wojsławice / płn. Zduńska Wola/ dokonano napadu przy pomocy broni palnej. Wykonawcy napadu należeli do miejscowej ludności niemieckiej.
Przy desancie zrzuconym dnia 6 IX 39 r. o godzinie 6-tej ranc -Podlasie Żarowskie koło Radomyśla Wielk.- znaleziono walizk z materiałem wybuchowym . W skład desantu wchodzili ludzie ubrani w mundury wojskowe.
W Radomyślu Wielkim w godzinach wieczornych napotkano na auto w którym siedziały cztery osoby, w tym jedna kobieta, ubrane w płaszcze wojskowe polskie. Osoby te jak się póżniej okazało miały pod płaszczami mundury armii niemieckiej. Osoby te zostały przychwycone przez podporucznika L. . Zdradził ich kołnierz munduru niemieckiego, wystający z pod płaszcza.

- /Ppor. art. B. z K.O.P./: dnia 7 IX 39 r. nad m. Budy przeleciał b. nisko samolot niemiecki, który na skraju lasu obok wsi wyrzucił skoczków spadochronowych z k.m. Zapalili oni dwie chaty we wsi i rozpoczęli ogień z k.m. na zgrupowane we wsi tabory. Równocześnie prawie od strony drogi w kierunku na Rzeszów nadjechały dwa czołgi niemieckie, które otworzyły ogień z k.m. na wieś.

- / Ppor.piech. L./: dywersja cywilna zwłaszcza w pasie granicznym utrudniała działania wojenne. Skoro tylko npl.przekroczył granicę, np. w okolicy Leszna, w rękach niemieckiej ludności cywilnej zamieszkującej pobliskie wioski, pojawiły się nawet karabiny maszynowe /wsie Gronowo i Włoszakowice/.

Pod Rydzyną dywersanci zrzucili mi opony z samochodu ciężarowego, którym podwoziłem wojsko.
Domy zamieszkałe przez kolonistów niemieckich stały całe. Organizacja do tego stopnia była posunięta, że pojedyncze domki niemieckie były znaczone na dachach lub w innym widocznym miejscu słomą, czy to zeschłymi badylami kukurydzy. Miejscowości Aleksandrów pod Żychlinem / cała wioska kolonistów niemieckich/ zupełnie nie tknięto, podczas gdy okoliczne wioski leżały w gruzach.

- /Kpt. piech. G. d-ca baonu/: Dywersanci działali mieszając się z uchodźcami, szerząc wśród nich panikę. Na drodze Kraków - Tarnów namawiali ludność, nawet starców do opuszczenia domów.
Dnia 6 IX 1939r. w m. Podlesie Żarowskie obok Radomyśla Wlkp spuszczono z samolotów desant 16 dywersantów na polanach leśnych. Patrole policji i wojskowe wysłane do m. Dąbrowa znalazły walizkę z materiałem wybuchowym oraz wyłapały 2 dywersantów ubranych w mundury polskich podoficerów wraz z dokumentami. Dnia 10 IX 39 r. na płnc. m. Tarnogród na moście rz. Tanew zgłosili się tamtejsi chłopi, że w dniu 9 IX 39 r. w sąsiednim lesie spuszczono 6-ciu dywersantów przebranych za robotników, wszyscy dywersanci byli uzbrojeni w pistolety.

II. Szkolenie specjalnych oddziałów spadochronowych S.S. / Fallschirmjäger/.

Ciekawe światło na sposób przygotowania i użycia oddziałów spadochronowych rzuca zeznanie dezertera z niemieckich oddziałów spadochronowych. Jest ono cenne przede wszystkim dlatego, że potwierdza w całej rozciągłości relacje na ten temat uczestników wojny polsko-niemieckiej, podane zarówno w Biuletynie Nr 3 jak i w niniejszym zestawieniu. Pozatem zeznanie to wyjaśnia następujące szczegóły:

- przygotowaniem skoczków spadochronowych, przeznaczonych do dywersji na tyłach wojsk, zajmowały się m.in. formacje S.S./Oddziały Ochronne - Schutzstaffeln/.

- wszyscy skoczkowie ubrani byli w mundury i posiadali dokumenty tego wojska, na terenie którego mieli lądować.

- skoczkowie tej grupy nie współdziałali z mniejszością niemiecką, w odróżnieniu od i n n e j g r u p y dywersantów, wybieranej z pośród mniejszości niemieckiej, szkolonej

doraźnie, przydzielonej - Jak podano w Biuletynie Nr 3,- zależnie od stopnia znajomości języka obcego - do kategorii I lub II i współdziałającej ściśle z masą mniejszości niemieckiej,x/

- znaki rozpoznawcze /Erkennungsmarke/ skoczków spadochronowych S.S.podawały, że dany skoczek należał nie do formacji S.S., lecz do wojska/ w danym wypadku informator posiadał ukryty przydział do F.R.3/.

Ilość skoczków szkolonych w samych formacjach S.S. musiała być duża, skoro w jednej kompanii bojowej mieściło się około 280 ludzi, a kompanii tych miało być ogółem 9. Przedwczesne byłoby próbować na podstawie tej cyfry określić ogólną ilość dywersantów występujących na tyłach wojska polskiego. Tym nie mniej , przyjmując , iż tylko połowa tych sił zaangażowana była na naszym froncie, ilość skoczków S.S. mogła sięgać cyfry około 1200 dywersantów występujących wyłącznie w mundurach polskich szeregowców, podoficerów i oficerów. Cyfra ta nie obejmuje owej drugiej grupy dywersantów, szkolonej "krótko-terminowo" i współdziałającej ściśle z masą mniejszości niemieckiej.

Posiadane relacje zdają się wskazywać, iż ta druga grupa była bez porównania liczniejsza.

x/ Grupa ta występowała rzadziej w mundurach wojska polskiego lub policji polskiej , częściej w przebraniu robotników, księży, sióstr Czerwonego Krzyża itd.

Zeznania dezertera L. z oddziałów spadochronowych-

S.S. Fallschirmjägerbataillon: -

"....L.urodził się 7 VIII 1913 r. w Poznaniu; od 1934 r. przebywał w Niemczech na robotach, a od 1 X 1936 r. do 3 III 1937 r. odbywał służbę wojskową w "S.S.Totenkopfstandarte" Nr 323/?/- pod nazwą "Fallschirmjägerbataillon" w m.Döberitz. Batalionem tym dowodził Oberst Graf Otto v. Allefeld.

W skład batalionu wchodziła m.in.kompania "Fallschirmjäger". Przez cały czas wyszkolenia batalionu -współdziałała z nim 4."Flugstaffel"/ około 40 samolotów/. Batalion kwaterował w obozie ćwiczebnym Döberitz, w pobliżu znadowały się 4 hangary /podziemne ?/ na pomieszczenie około 80 samolotów.

Z wiadomości uzyskanych podczas wyszkolenia w batalionie informator podaje:

- Bataliony takie miały być przydzielone do dywizj dla wykonania różnych zadań dywersyjnych. Jego baon podczas wojny został przydzielony do 4. dywizji pod Lwowem/ chodzi tu zapewne o 4.dywizję lekką/, gdzie baon podobno został rozbity x/. Każdy żołnierz batalionu informatora miał znak rozpoznawczy "Erkennungsmarke" z wytoczonym napisem "Infanterieersatzbataillon Nr 3".

Wyposażenie i użycie skoczków spadochronowych:

Samolot zabiera 12 strzelców spadochronowych, któr wyskakują co 4 sekundy przez dwoje drzwi w kadłubie, podczas gdy samolot robi spirale, a to poto, by skoczek nie został wciągnięty pod ogon samolotu. Każdy Fallschirmjäger pod kombinezonem ubrany jest w mundur tego wojska, na którego terenie ma lądować. Po wylądowaniu strzelec zrzuca z siebie kombinezon i spadochron i jeżeli tylko warunki na to pozwolą, pali wszystkie rzeczy względnie zakopuje,a pozostawiając na sobie mundur przeciwnika , niczym się nie różni od żołnierzy danego kraju.

Połowa żołnierzy jest uzbrojona w k.m. wzór 34 z 500 nabojami w bębnie /Trommel/, połowa w pistolety maszynowe / amunicja - 200 naboi w ładownicach w 8 magazynach na pasie głównym i 25 naboi w magazynku przy pistolecie/.

Każdy strzelec / poza skórzanym kaskiem i chlebakiem/posiada:

- "Armeepistole" / 120 naboi/,
- 6 granatów ręcznych,
- 1 1/2 do 2 kg. dynamitu, w skrzynce z duralu / materiał wybuchowy rozdzielony jest na trzy paczki w płóciennych woreczkach, każda z lontem 8 - 10 cm. długości/,
- 2 puszki materiału wybuchowego po 1/4 kg.,każda zaopatrzona w mechanizm zegarowy dający się uregulować do 4 minut / 1,2,3,4 minuty/. Materiał nosi na lewej piersi w kieszeni kombinezonu.
- różne dokumenty / metryka, paszport,książeczka wojskowa itp/ wystawione na nazwisko fałszywe,odpowiednie do danego kraju na którego terenie ląduje. Wojskowych dokumentów niemieckich zabierać z sobą nie wolno,

x/ Informator zeznał, iż nie brał udziału w wojnie polsko-niemieckiej.

- pieniądze tego kraju na którego terenie ląduje, a to dla umożliwienia dokonywania zakupów żywności, czy też ubrania cywilnego itp.
- jedwabną płachtę wielkości 2 m. x 2 1/2 m. w kolorze białym, czerwonym lub zielonym - dla wykładania sygnałów celem utrzymania łączności z lotnikiem. Płachty te dają się zwinąć w bardzo mały pakunek,
- dużą, długą trzybateryjną latarkę z przesłonami koloru czerwonego i zielonego,
- małe pudełeczko z jakimś szybkopalnym materiałem ułatwiającym spalenie kombinezonu i spadochronu,
- wreszcie mapę 1 : 100 000 tego odcinka, na którym ląduje.

Nadto na pluton względnie drużynę względnie sekcję kilka rakietnic i rakiet w kolorze czerwonym, białym i zielonym;
- na pluton jedna luneta nożycowa 12- względnie 15krotna ora
- jeden mały aparat radiowy nadawczo-odbiorczy dla łączności z lotnikiem przy pomocy znaków Morse'a przy użyciu szyfrów.

Po wylądowaniu strzelcy łączą się, przy czym najmniejsze zgrupowanie liczy 6 strzelców. Często użyte bywają drużyny t.j. dwie sekcje, albo pluton, przy czym dwie ostatnie grupy z zasady dowodzone są przez oficerów. Kompanii używa się do zadań ważniejszych.

Kompania bojowa składa się z 4 plutonów, każdy po około 70 ludzi, kompanią dowodzi często major.

Każdy strzelec przed użyciem go poza frontem nieprzyjaciela, często nawet na kilka dni przed tym, szkolony bywa dokładnie na mapie dla zapoznania się z okolicą i z terenem, na którym ma lądować. Ważniejsze szczegóły terenowe, jak szosy, tory kolejowe, miejscowości, magazyny wojskowe itp. oznczone są na mapie numerami. Każdy strzelec po tak dokładnym przygotowaniu na mapie i zapoznaniu się z zadaniem - po wylądowaniu szybko i łatwo orientuje się w terenie, a zabezpieczony mundurem i odpowiednimi dokumentami śmiało wykonuje powierzone zadanie. Najczęściej lądowanie skoczków odbywa się p wieczór i o ile możności w pobliżu większych lub mniejszych lasów a to dla łatwiejszego ukrycia się.

Zadaniem takiej sekcji, czy większych grup jest:
- wywołać na głębszych tyłach nieprzyjaciela panikę i wrażenie, że żołnierze mając dość wojny - buntują się. Cel ten osiąga się przez strzelanie z posiadanej broni i to zarówno do ludności cywilnej jak i do wojskowych, oraz przez pokazywanie się rozmyślnie w mundurach wojska danego państwa, z jednoczesnym bezkarnym strzelaniem nawet do pojedyńczych ludzi wojskowych jak i cywilnych,
- rozszerzać panikę przez podpalenie drewnianych miejscowości, magazynów wojskowych itp.,
- wysadzać mosty szosowe i kolejowe oraz niszczyć tory kolejowe i szosy.

Cała kompania może być użyta na bezpośrednich tyłach nieprzyjacielskich, skąd wykorzystując wielką siłę ognia, uderzać ma na artylerię, tabory, dowództwa, a nawet obsadę odcinków obrony i wywołać tam panikę, by w ten sposób ułatwi uderzenie własnych oddziałów od czoła.

Przed startem, przy wydawaniu zadania, wyznaczone zostaje jakieś odległe miejsce za frontem przeciwnika / nawet do 50 klm. - polana między lasami, osada itp./, w którym strzelcy względnie grupy mają zbierać się po wykonaniu zadania i w którym należy oczekiwać przybycia własnych wojsk. Gdyby własne oddziały przez dłuższy czas nie nadchodziły, przewidywane było zabranie takiej grupy desantowej przez samoloty.

Informator twierdzi, że strzelcy oddziałów spadochronowych należą do kategorii ludzi na wszystko zdecydowanych, są oni wysoko wyrobieni i uświadomieni narodowo i partyjnie. W czasie pokoju byli specjalnie dobierani i mieli różne przywileje / jak np.nie wolno ich było nikomu z poza przełożonych S.S.aresztować/. Byli doskonale uposażeni, bo np. strzelec otrzymywał 320 marek miesięcznie, a kapral 445 marek. Ponadto informator podaje, że strzelcy ci są przyzwyczajeni używania alkoholu, ponieważ przed startem daje się im około 1/4 litra koniaku pomieszanego z rumem do wypicia, a prócz tego 1/4 litra do manierki po to, by się pokrzepić po wylądowaniu.

Wyszkolenie:

Każdy strzelec w ciągu roku wyszkolenia odbywa 24 skoki. Informator wykonał 16 skoków w dzień i 2 w nocy.

Ćwiczenia w skokach przeprowadza się stopniując wysokość i obciążenie. Wielki nacisk kładziono na orientację w terenie i naukę terenoznawstwa, wyszkolenie obywatelskie w duchu nazistowskim / na pierwszym planie/, poza tym na posługiwanie się materiałem wybuchowym i sygnalizacją płachtami oraz latarkami.

Skoczkowie podczas szkolenia podzieleni byli na g r u p y j ę z y k o w e : francuską, angielską, holenderską i polską dla nauczenia się danego języka.

W każdym miesiącu przeprowadzane były następujące strzelania:

- z pistoletów, tarcza - sylwetka stojąca - 50 m.
  5 naboi - wymagane 2 trafne
  " " - " 3 " w 8 sekund
- z kb.- tarcza 12 pierścieniowa - 100 m.stojąc 3 nb.- 22 pk
- " " " " " - 150 "klęcząc " " - 17 "
- " " " " " - 150 " leżąc " " - 20 "
- z c.k.m. na podstawie - 6 strzelań:
  1/ 50 naboi do 2 tarcz z prawej do lewej
  2/ " " " " z lewej do prawej
  3/ 60 " do główek z lewej do prawej i odwrotnie
  4/ 100 " strzelanie pogłębiane
  5/ 250 " " poszerzane z pogłębianiem
  6/ 5 " do samolotu w ruchu.

III. Sposoby utrzymywania łączności z lotnikiem.

Według relacji z wojny polskiej, dla utrzymania łączności z lotnikiem stosowali dywersanci w d z i e ń /prócz

łączności radiowej/ następujące środki:

- wykładanie płacht sygnałowych,

- wydeptywanie znaków o średnicy około 20 m. na zabronowanych polach, lub wykaszanie takich znaków na łąkac względnie łanach zbóż,

- odpowiednie ustawianie snopków w polu,

- przy pomocy rakiet oraz - według niesprawdzonych wiadomości - również przy pomocy lusterek,

- przez malowanie dachów lub kominów / wierzchnią część komina malowano na kolor biały/;

w n o c y :

- przy pomocy latarek ręcznych zaopatrzonych w kolorowe przesłony oraz

- przy pomocy kolorowych rakiet.

Analiza rodzajów znaków, a przede wszystkim kolorów używanych przez dywersantów zarówno w płachtach sygnałowych /w dzień/ jak i w latarkach elektrycznych /w nocy/, zdaje s: wskazywać, iż znaki i kolory podawane przez skoczków spadocl nowych S.S. różniły się od znaków stosowanych przez dywers: tów szkolonych "krótkoterminowo".

W wykładaniu znaków dziennych zwraca uwagę okoliczność, że skoczkowie spadochronowi S.S.posługiwali się płachtami różnych kolorów /czerwony,biały i zielony,t.j.kolory oc powiadające przesłonom w latarkach elektrycznych/, podczas gdy inni dywersanci używali płacht wyłącznie koloru białego, a nadto posługiwali się szeregiem prymitywnych sposobów dostosowanych do warunków wiejskich/współdziałanie z mniejszoś cią niemiecką, przeważnie rolniczą/.

Co do znaczenia poszczególnych kolorów w okresie woj ny polsko - niemieckiej, relacje uczestników wojny wykazują

zgodnie, iż kolor czerwony służył powszechnie do nawiązania łączności z lotnikiem.

Relacje:

Łączność z samolotem w formacjach skoczków spadochronowych S.S. utrzymuje się, według zeznania informatora L. /zestawił mjr.dypl. K./:

za pomocą małej radiostacji nadawczo-odbiorczej przy użyciu szyfrów znakami Morse'a. Ponadto łączność można utrzymać przy pomocy rakiet albo wykładanych płacht i tak np. rakieta czerwona oznaczała "oddział osiągnął nakazany punkt", rakieta zielona - "oddział nie osiągnął oznaczonego punktu", rakieta biała -"oddział jest osaczony i wzywa pomocy" /zresztą kod ten zmienia się przy każdym zadaniu/.

Przykłady użycia płacht:

1/ [b] [b] [cz] x/
nakazany punkt został osiągnięty

2/ [b] [b] [b]
nie znaleziono nakazanego punktu ← Wtedy samolot wskazuje pożądany punkt przy pomocy spadochronu, który, opadając pionowo, na 3-5 m. nad ziemią rozwija się wywołując jednocześnie zapalenie się jakiegoś czerwoneg światełka.

3/ [b] [b] [b] [cz] [cz]
/znaczenie nieznane/

4/ [b] [b] [z] ▷cz - na tym kierunku czołgi
[b] [b] [cz] ▷z - " " " art.
[b] [b] [cz] ▷b - " " " piech.

W 4 godziny po wylądowaniu strzelców - skoczków - nadlatuje samolot dla nawiązania łączności z danym oddziałem. Wewnątrz oddziałów , a w szczególności w nocy, utrzymuje się łączność przy pomocy latarek z przesłoną czerwoną lub zieloną.

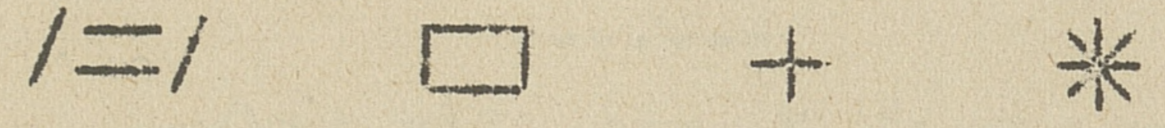
x/
litera b - kolor biały
" cz- " czerwony
" z - " zielony.

Relacje dotyczące łączności z samolotem stosowanej przez dywersantów szkolonych krótkoterminowo:

Zeznanie dywersanta M. schwytanego w dniu 12 IX 39r. pod Włodzimierzem Wołyńskim /zestawił mjr. dypl. K./:

Dywersant M. należał do grupy szkolonych w utrzymaniu łączności z niemieckimi lotnikami. Łączność z lotnikiem miała być utrzymywana w nocy przy pomocy światła, a w dzień przy pomocy płacht. Do łączności w dzień kazano używać prześcieradeł dartych na pasy, ręczników itp., które polecono albo zakupywać na wsiach, albo kraść.

Znaki wykładano na łąkach i polach, niedaleko dróg, np. znak "⟶" ułożony z pomocą płacht oznaczał kierunek ruchu wojsk nieprzyjacielskich. Nadto wykładano następujące znaki:



/przesłuchujący nie pamięta niestety znaczenia tych znaków/.

Przy dywersancie znaleziono długą latarkę zaopatrzoną w kilka baterii / taką jaką często mają automobiliści/, z dużym reflektorem zaopatrzonym w ruchome przesłony - czerwoną i niebieską.

- / Kpt. K. nacz. Urzędu Śledczego/: znaki umówione między lotnikami niemieckimi i dywersantami w czasie wojny polsko-niemieckiej:

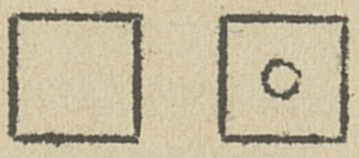
I. Znaki z ziemi do lotnika:

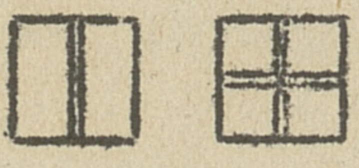
1. na roli zoranej przez wydeptanie figury o średnicy 20 m

 zrzucić rozkaz x/

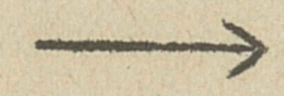
 " broń

 proszę mnie zabrać

 możliwe lądowanie x/

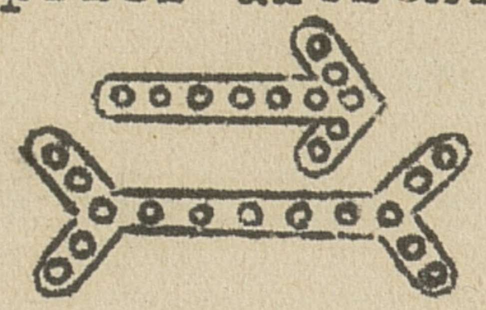
 " spuszczenie desantu

 ilość jajek oznacza ilość samolotów

 kierunek do lotniska polowego

x/ Informator nie pamięta, do którego z wymienionych znaków odnosił się dany rozkaz względnie żądanie.

2. przez ułożenie znaków na roli:



/ znaczenie nieznane/

3. przez wycięcie plonów w figury jak wyżej,
4. przez malowanie dachów,
5. przez sygnalizację świetlną
 a/ rakietami
 b/ światło w kominach / kolorowe żarówki/

II. Od lotnika do dywersantów:

1. przez radio
2. przez rakiety
3. baloniki z żarówkami.

-/kpt.pil. obs. K./: w okolicy Łucka wyrzucono przez Niemców kilka osób pojedyńczych na spadochronach, przeważnie w nocy. Ludzie ci/ były między nimi kobiety/ byli mieszkańcami okolicznych niemieckich kolonii, posiadali papiery polskie w zupełnym porządku i niczym nie wzbudzali podejrzeń, gdyż wszystkim w okolicy byli dobrze znani. Zasługuje na uwagę, iż przedtem ludzie ci zniknęli na kilka dni przed wybuchem wojny / nieobecność łatwa do upozorowania/.

Ludzie ci mieli m.in. zadanie porozumiewania się z lotnictwem niemieckim przy pomocy znaków umówionych. Wykonywali te znaki przez:
- odpowiednie wykaszanie na łąkach trawy,
- ustawianie snopków w polu,
- wydeptywanie zabronowanych pól.

Widziałem zdjęcia tych znaków z powietrza, niektóre pamiętam, wyglądały następująco:



- /ppor. sap. G./: współdziałanie lotnictwa z oddziałami dywersyjnymi odbywało się przez:
- wskazywanie kierunków obiektów do bombardowania - przy pomocy strzał wyciętych na łące w trawie,
- wskazywanie obiektów do bombardowania, np. lasu, w którym odbywała się zbiórka wojsk - przez biegnącą osobę, jaskrawo ubraną, w kierunku na las /?/

Do sygnalizacji w nocy używano świateł czerwonych, utrzymujących się przez dłuższy czas na pewnej nieznacznej wysokości ponad ziemią. Zwraca uwagę relacja ppor. art. Ż. o sygnalizowaniu z wylotów kominów, z reguły trudnym do wykrycia.

Niewyjaśniona jest kwestia podpalania przez dywersantów na dalekich tyłach stogów słomy lub siana. Możliwym jest, iż chodziło tu o zwrócenie uwagi lotników na sygnały i znaki wyłożone w pobliżu palących się stogów, służących jako punkty orientacyjne.

-/Kpt.br.panc.S./: kilkakrotnie widziałem osobiście, jak w nocy w czasie wycofywania się naszego wojska, po obu stronach drogi pojawiły się w terenie światła elektryczne na wysokości i odległości trudnej w nocy do określenia. Przypuszczalnie wysokość mogła wynosić około 20 m. Nie miałem możności stwierdzenia na miejscu źródła tych świateł /mogły to być światła na balonach napełnionych wodorem/.

Podobne relacje złożyli: mjr.sap. D.,por.kaw.R., ppor.kaw.I.,por.piech.Z.,ppor. piech.G.,kpt.dypl.C.,ppłk. art.R.,kpt.dypl.C.,ppor.rez.piech.V.
